

7 rzeczy, których nikt nie powie Ci o macierzyństwie



Nadszedł ten dzień. Zdecydowaliście się starać o dziecko. Nie ukrywajmy – to nie męczyznę w większym stopniu dotknie ta decyzja. Wspaniale, jeżeli w ogóle jest to kwestią decyzji. Czasami ciąża zaskakuje nas pojawiając się bez naszej woli. W obu przypadkach można spróbować przygotować się do nadchodzących zmian jak najlepiej. Kompletując wyprawkę? Również, ale dzisiaj nie opowiem Ci o wyprawce. Dziś powiem Ci to, czego nikt inny wprost Ci nie powie.

1. Wasz związek zostanie wystawiony na gigantyczną próbę

Przechodziliście już kryzysy? Jeżeli wciąż jesteście razem, to znaczy, że wyszliście z nich zwycięsko. Nic jednak nie wystawi waszych relacji na próbę tak silnie, jak uczyni to wasz pierworodny. Każda sfera waszego wspólnego życia ulegnie zmianie, wasze codzienne funkcjonowanie, wasze rozmowy, wasz podział obowiązków. Wszystko trzeba będzie wypracować na nowo, nauczyć się nowych kompromisów, nowej organizacji, na nowo nauczyć się bliskości. Wielokrotnie się pokłócicie, tak naprawdę bez powodu, albo tylko dlatego, że będziecie już zbyt zmęczeni na inne argumenty. Przed wami wiele ciężkich wieczorów i nocy, wiele rozmów, czasem krzyku i płaczu. Zapomnijcie o wszystkim, co było wcześniej. Czy jesteście na to gotowi?

2. Stracisz całą swoją niezależność

Lubiłaś wieczorne wyjścia? Spontaniczne wypadki? Imprezy co weekend? Co miesiąc radosne eskapady do Sharm lub w Beskidy? Puf! W jednej chwili wszystko to znika, rozplywa się we mgle, przestajesz być panią samej siebie. Wyobraź sobie, że jesteś totalnie podporządkowana, że wszystko, co robisz, jest w 100% nakierowane na jedną rzecz, jedną osobę, która dyktuje Ci warunki i nie uznaje półśrodków i kompromisów. Wszystko, co wcześniej lubiłaś robić, co sprawiało Ci radość, to poczucie wyzwolenia, niezależności, samodzielności i wolności znika jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Rezygnujesz z tego na długi, dłuuuugi czas. Czy jesteś tego pewna?

3. Twoje ciało ulega bezpowrotnej zmianie

Lubiłaś swoje ciało? Gładki brzusek, jędrne piersi, uda bez cienia rozstępów i cellulitu? Przygotuj się na wszystko, bo tutaj wszystko może się zdarzyć. Aż do terminu porodu nie pojawiła się najmniejsza kreska? Bach! Dzień później nagle czujesz się, jakbyś pękała w szwach. Myślałaś, że biust jednak zostanie taki jak wcześniej? Niespodzianka, dopada Cię intensywny nawał pokarmowy i patrząc w dół nie poznajesz sama siebie. Karmisz i wydaje Ci się, że jednak fajny masz ten

biust, taki duży i sprężysty, i może już tak nawet zostanie? Poczekaj, aż przestawisz dziecko na butelkę. Położne na szkole rodzenia tłumaczą, że kobiece piersi nie osiągają dojrzałości zanim nie spełnią swojej roli. Będiesz umiała w ten sposób dojrzeć? Dasz radę poświęcić swoją fizyczność?

4. Marzenia odłóż na bok

Myślisz sobie – jak tylko urodzi się dziecko obronię licencjata, zrobię magistra, pójdę na kurs językowy, studia podyplomowe, zrobię doktorat! Na pewno uda się we trójkę polecieć do Tajlandii, przecież to nie może być takie trudne? A może jeszcze pójdę na jakiś ciekawy staż, doszkołę się, wykorzystam macierzyński na przebranżowienie?... Stop. Posłuchaj mnie. Patrz mi na usta i powtarzaj wolno i wyraźnie. Nie-dasz-ra-dy. Nie dasz. Wszystko, o czym najmocniej marzyłaś, co w skrytości ducha i w głębi serca planowałaś, zrób przed staraniami o dziecko, bo potem będziesz żałować. Albo pogódź się z tym, że **może** to zrobisz. Kiedyś. Za kilka lat. Albo nigdy.

5. Doświadczysz bólu, którego nawet sobie nie wyobrażasz

Poród to jedno. Owszem boli, boli jak cholera, zarówno ten naturalny, jak i cesarskie cięcie, po którym dochodzi się do siebie jak po każdej operacji, czyli długo i mozolnie. I to, że o tym bólu się zapomina, jest wierutną bzdurą i bujną na kółkach. Jeszcze długo się nie zapomina, czasem nawet nigdy. Ale kiedy myślisz, że cały ból masz już za sobą, zabawa dopiero się zaczyna. Karmisz dziecko piersią. Już w szpitalu położne będą wyczyniać z Twoim biustem takie rzeczy, które nawet filozofom się nie śniły (a przecież oni byli mężczyznami!). Bardzo prawdopodobne, że Twój niewinny bączus pogryzie Cię i porani. Albo że będziesz walczyć, żeby w ogóle łaskawie załapał jak to się robi, żeby wreszcie się najeść. A poza bólem karmienia być może poznasz jeszcze ból wewnętrzny, burzę hormonów, łzawy ryk do księżycy lub, co gorsza, baby blues i depresję poporodową. Czy Twój próg bólu jest wystarczający?

6. Doświadczysz zmęczenia, którego nigdy wcześniej nie znałaś

Brak snu to nie jest żaden żart. Owszem, śmieją się z niego rodzice, którzy już w tym są, którym już jest to na tyle obojętne, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko się z tego śmiać. Ale Tobie nie powinno być do śmiechu, bo nie zaznałaś jeszcze takiego zmęczenia, które sprawia, że przechodzisz w legendarny tryb *mombie* (mom + zombie). Jeszcze nie masz o tym pojęcia, ale jakkolwiek nie będziesz zmęczona i nie będziesz marzyła, żeby chociaż na chwilę przyłożyć głowę do poduszki, przykryć się choćby skraweczkiem kocyka czy na chwilunię przymknąć oczy, to w tym dokładnie momencie poderwie Cię kolejny płacz, kolejne błaganie o jedzenie, kolejna potrzeba dwugodzinnego seansu bujania, tulenia, uspokajania. Powtórzę to jeszcze raz: ludzie bezdziejni nigdy nie będą w stanie wyobrazić sobie takiego zmęczenia.

7. Od teraz nieustająco będziesz się martwić

Płacze? Dlaczego płacze? Co go boli? Może to kolka? Może to choroba? Zabkowanie? Śpi? Dlaczego tak cicho? Czy żyje? Je? Dlaczego tak dużo? Nie je? Co się stało? I tak w kółko, i tak ze wszystkim. W ciąży Twoje zmartwienia się zaczynają tylko po to, aby z czasem narastać i się kumulować. Nigdy już nie będziesz beztroska, nigdy już nie pozwolisz sobie radośnie zapomnieć o wszystkich troskach, zawsze z tyłu głowy będzie ta jedna myśl, jak brzęcząca mucha: Czy moje dziecko jest całe i zdrowe? I drżenie, bezustanne drżenie, i nazbyt bogata wyobraźnia. Stworzysz najlepsze scenariusze, najlepsza będziesz w filmach grozy i kinie moralnego niepokoju. Ale nikt nie da Ci za nie Oscara.

Uf. Przestraszyłam Cię? To dobrze, taki był mój cel. A teraz posłuchaj mnie uważnie jeszcze ten jeden, ostatni raz. Być może zaliczysz wszystkie te punkty, być może kilka, może nawet żadnego! Tego Ci ze szczerego serca życzę. Ale im lepiej nauczysz się każdego z nich na pamięć, potem powtórzysz jak mantrę, a potem stwierdzisz, że chrzanisz to wszystko, bo w tej chwili Twoim największym spełnieniem może być tylko

dziecko, tym lepiej dla Ciebie, bo to będzie oznaczać, że jesteś już naprawdę gotowa. Gotowa na największą miłość, której do tej pory jeszcze nigdy nie zaznałaś, i na największą przygodę swojego życia.